

OGRODNIK

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM OGRODNICTWA POLSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA OGRODNICZEGO WARSZAWSKIEGO

POD REDAKCJĄ: FR. SZANIORA.

KAMIENNY POCZĄTEK.

Znamy wszyscy przysłowie „Każdy początek jest trudny“, ale są początki, dla których powyższe przysłowie jest jeszcze niewystarczające, gdyż należałoby powiedzieć „kamienny“. Do takich niewątpliwie należy hodowla lekarskich roślin, idąca u nas naprawdę z kamienia.

Ci wszyscy, którzyby najprędzej powinni ją zapoczątkować to jest aptekarze, najczęściej wcale ziemi nie posiadają, a bardzo często nie mają żadnego pojęcia o jakiegokolwiek uprawie, właściciele zaś ziemi nawykli do robienia tego, co robią wszyscy ich sąsiedzi, wołają przeto narzekać na nieopłacanie się gospodarstwa, niż zapoczątkować u siebie coś nowego, zupełnie odmiennego w hodowli i zbycie od obór i okopowizn.

Wszystkie nowości przyjmowane są na gruncie naszym niechętnie, z niedowierzaniem, nawet z uprzedzeniem; brak nam pociągu, czy zamięłowania do robienia ciekawych prób i doświadczeń, nie odczuwamy potrzeby dorzucania groszków do skarbnicy wiedzy, chociaż ona podnosi bogactwo narodowe, więc i każdej jednostki. Z drugiej strony brak nam krytycznego poglądu na własne czynności, więc najdrobniejsza przeciwność, pochodząca ze złego zrozumienia rzeczy, zamiast nas pobudzać do odnalezienia przyczyny złego, aby je usunąć, a często na-

wet wyzyskać na korzyść, zraża nas już zawczasu do całego szeregu reform, czy nabytków, które racjonalnie przeprowadzone i wyzyskane, mogłyby nam przynieść znaczne korzyści. Daję przykład: z kilkuset sztuk siewek, wyhodowanych w Syberji, stepowej wiśni krzaczastej *Pr. chamaecerasus*, okazały się tylko dwa egzemplarze odporne na zimne, wschodnie wiatry w okresie kwitnienia i z tych przez odsiew otrzymano nową odmianę obficie owocującą. Parokrotnie podnoszona w Tow. Ogrod. Warsz. kwestja uprawy roślin lekarskich, dała nikły tylko rezultat zapoczątkowania sprzedaży zbieranych dziko rosnących ziół, na jarmarkach owocowych w Bagateli.

Jakkolwiek pierwsza zaraz sprzedaż dowiezionych ziół wypadła bardzo pomyslnie, to jednakże dotąd uprawa roślin lekarskich nie postąpiła ani o krok naprzód. Dlaczego ten dział uprawy spotyka w naszym społeczeństwie stałą obojętność, po prostu niechęć, trudno jest odgadnąć. Nie poprzedziły jej przecież nieudane próby, nikt na hodowli ziół aptecznych strat dotąd nie odniósł, nie zatracił włożonego kapitału i pracy, bo nikt nie traktował tego przedmiotu poważnie,

Są przecież zioła lekarskie nie przedstawiające żadnych trudności przy zbycie, kupowane bardzo chętnie i płacone

dobrze, przy bardzo dużych partjach znajdujące zawsze otwarty rynek zagraniczny, gotowy wziąć ile jest, byle towar dobry; mimo to wszystko uprawa roślin lekáarskich ugrzęzła w bezdennym piasku i żadna siła nie może jej z miejsca poruścić.

Sadownictwo, chmielarstwo, mleczarstwo, hodowla drobiu i t. p. wyemancypowane już obecnie oddzielne specjalności, uchroniły bardzo wiele rodzin od „puszczenia się roli” to jest stracenia najpewniejszej na świecie egzystencji, a jednak mają jeszcze zaciętych przeciwników, nie pojmujących rozstania się z pachciarzem i coraz rzadszym już dzisiaj okazem ogrodnika, uwiecznionym na plakatach reklamowych Ulrychowskiej firmy. Co to jest przywiązanie do tradycji!

Ponieważ pod uprawę roślin lekáarskich zużytkować można najrozmaitszą ziemię, aż do jałowych piaszkowych gór i mokradeł, przeto każdy gospodarz znajdzie u siebie kawałki ziemi, dającej się obrócić pod zioła lecznicze; z tych jedne mniej—drugie więcej będą się opłacać, ale zawsze opłacać, to znaczy przynosić zyski. Jak się do tego wzięść, aby były tylko dobre chęci, pouczy rubryka zapytań i odpowiedzi w „Ogrodniku”.

Częstokroć nie wiemy w jaki sposób zużytkować naprz. okopaną ziemię pomiędzy drzewami owocowymi w sadach. Obsiewanie okopowiznami, o ile niema nadmiaru pokarmów dla drzew, oglądza te ostatnie, zatem zmniejsza owocowanie. Cień większy lub mniejszy wogóle biorąc

szkodzi wszystkim roślinom uprawianym pod drzewami, zatem udają się one źle i starań podjętych przy ich uprawie należyte opłacić nie mogą. Pozostawić ziemię nieobsianą niczem, kiedy można ją wyzyskać bez ujmy dla drzew, byłoby postępkem wbrew logice, zatem trzeba ją jakoś zużytkować. Kwestje te w zupełności rozwiązuje obsianie rumiankiem zwyczajnym, który wprowadzie bogaciej kwitnie w pełnym słońcu, skoro jednak zostanie posiany w jesieni np. we wrześniu, dostatecznie może się rozwinąć zanim drzewa mocniej ocienią ziemię.

Na suchych wzgórzach wapiennych, gliniastych albo nawet piaszczystych, tylko dopełnionych wapnem, gliną i śmietniskiem albo skrobankami z dróg, można posadzić rabarbar lekáarski (*Rheum Emodi Rh. palmatum*). Da on wprowadzie zbiór dopiero dziesiątego, albo najwcześniej dziewiątego roku, lecz nie wymaga żadnych starań gdyż wszelka obróbka szkodzi dobroci korzenia—zyski zaś przynosi ogromne.

Czy też nie zachęciłyby czytelników rośliny lekáarskie płacone po parę rubli za funt np. Indyczka wirginijska — *Polygala Senega* (2 rb. funt korzenia), Złota pieczęć (*Hydrastis canadensis* (funt korzenia 8 rb.) a można ich uprawiać śmiało i tysiące pudów bez najmniejszej obawy o kupca?

Rzecz warta zastanowienia, a mamy jeszcze dużo długich wieczorów do wiosny, więc można się namyślać.

J. Bieg.

DRZEWA OWOCOWE KRZACZASTE.

(Dokończenie).

Ale wróćmy do artykułu p. Rabinowicza. Pisze on dalej:

„Ciekawe są dane co do urodzajności Reine des Reinettes posadzonych (u Böttnera) w roku 1893; przeciętnie każde drzewo dało:

w 1896 roku	5 funtów.
„ 1897 „	7 „
„ 1898 „	15 „
„ 1899 „	40 „
„ 1900 „	4 „

"	1901	"	37	"
"	1902	"	2	"
"	1903	"	30	"
"	1904	"	nieurodzaj	

Oto mamy ową osławioną urodzajność krzaczastego drzewa! Dodajmy, że rezultat ten otrzymał sam J. Böttner, jakież rezultaty osiągnie zwykły śmiertelnik? Zaznaczam, że odmiana *Reine des Reinettes* jest bardzo urodzajna i znakomicie rodzi na drzewach piennych na Podolu, przyczem zaczyna rodzić już w 4 roku po posadzeniu. I tak drzewa krzaczaste dały p. Böttnerowi przeciętnie po 139 funtów (3 pud. 19 f.) owoców, w ciągu dziesięcio—letniego rodzenia, przez 12 lat od posadzenia, a przez 14 lat swego wieku! Jeżeli mielibyśmy dziesięcinę takiego sadu (600 szt.) to otrzymalibyśmy z niej, w ciągu 9 lat, rocznie 2085 pudów owoców. My, na Podolu, mamy sady pienne, które w wieku piętnastoletnim, w rok urodzajny, dają z dziesięciny (150 sztuk) do 2 tysięcy pudów owoców.

Oto dalej p. Rabinowicz dowiedział się, że u Böttnera „drzewa odmiany *Calville blanche d'hiver* okazały się mniej rodzącymi i, nie zważając na wielką wartość tych owoców, przynosiły one zamiast dochodu—stratę“.

Zdaniem mojem nie tylko Kalwile przyniosły stratę, przyniosły ją i Renety, gdyż urodzaj takowych osiągnięty przez Böttnera, 2085 pudów z dziesięciny, w ciągu dziesięciolecia prawie, nie mógł opłacić drogiej niemieckiej ziemi, nakłady na założenie i utrzymanie krzaczastych kultur. Jeśliby Böttner nie miał dużych dochodów z uprawianych między swemi krzaczastymi drzewami truskawek i poziomek, to przekonany jestem, że owo przerzedzenie sadu krzaczastego, jakie zrobił w dziesięcioleciu jego egzystencji, nosiłoby radykalniejszy charakter.

Niżej podpisany ma w swej Inspekcji (na Podolu) dużo sadów krzaczastych (do założenia takowych, jednak dzięki Bogu ręki nie przyłożył), a między niemi niema ani jednego, który by się opłacał.

Niektóremi danemi, o niektórych z tych sadów, chcę podzielić się z łaskawymi czytelnikami.

Sad krzaczasty p. D. Kuźniecowa, wieś Stro-

ńce, p. Jaroszenka, Podole, zajmuje przestrzeń $\frac{1}{4}$ dziesięciny. Założony jest w miejscu od wiatrów zakrytem, na podolskiej, żyznej, ciepłej glince. Posadzono w roku 1897, 50 grusz (na pigwie), 100 jabłoni (na słodce). Sad utrzymuje się w wysokiej kulturze. Drzewa rosną dobrze, wygląd zupełnie zdrowy. Pierwszy urodzaj otrzymano w 1901 roku, zebrano wtedy z całej przestrzeni 2 pudy owoców. Do 1906 roku otrzymywano w lata urodzajne do 15 pudów, w nieurodzajne 2—3 pudy z całej przestrzeni. W roku 1906, otrzymano 12 pudów, w r. 1907 5 pud., 1908—18 pud., 1909—4 pud., 1910—25 pud., 1911—10 pud., w 1912 i 1913 zupełny nieurodzaj.

Sad złożony jest z następujących odmian: Grusze: *Beurré Diel*, *B. Napoleon*, *B. Liegel*, *Salisbury*. Jabłonie: *Reine des Reinettes*, *Boikenapfel*, *Belle-fleur*, *Reinette Landsberger*, *Calville du roi*. Jednocześnie z sadem krzaczastym, założono tu dużych rozmiarów sad zwykły, pienny, złożony z tych samych odmian. Sad zaczął rodzić w pięć lat po posadzeniu, dziś drzewa pienne dają po 10—12 pudów każde, w lata urodzajne.

Na wystawie w Winnicy, w roku 1908, widzieliśmy jabłka odmian *Reine des Reinettes*, *Bellefleur* i *Boikenapfel* z sadu p. Kuźniecowa, osobno z drzew krzaczastych i osobno z drzew piennych ułożone.

Sędziowie kiwali głowami, opatrując owoce z drzew piennych, gdyż były one o wiele większe i ładniejsze niż owoce z krzaków tych samych odmian, które były tylko średniej, pod każdym względem, jakości.

Sad p. N. Bałaszowa. Wieś Komargród, południowa część Podola. Gleba czarnoziem z domieszką gliny, podglebie glina. Miejsce równe, zakryte z trzech stron budynkami. Przestrzeń 1 dziesięcina. Założony sad został w 1899 roku. Przewagę stanowią też same odmiany, prócz tego dużo odmian amatorskich. Sad w wysokiej kulturze. Drzewa rosną źle, prócz *Boikenapfel* i *R. Landsberger*, które rosną dobrze. Owocowanie drzew marne; sad ma już 13 lat i nie było wypadku, by drzewo, które dało pud owoców. Drzewa kwitną bardzo dobrze, formu-

ją zawiązki, lecz wszystko to potem obsypuje się, gdy nastaną upały i susza. Ani ugór, ani motykowanie całej przestrzeni 5—6 razy w ciągu lata, ani cieniowanie ziemi pod krzakami nic nie jest w możności ocalić urodzaju. Jest tu i zwykły sad pienny, który również traci jakieś 50% zawiązków, lecz na ogół wzięwszy urodzajność jego w porównaniu z krzaczastym, nazwać możemy bardzo dobrą. Drzewa już ginąć zaczynają.

Sad p. B. Kosielskiego. Powiat Uszycki na Podolu. Gleba lekka, glina z próchnicą (po lesie). Krzaczaste drzewa w ilości 40 grusz i 200 jabłoni, posadzone zostały w 1905 r. Sad utrzymuje się w zupełnym porządku. Podczas suszy drzewka są podlewane. Pierwszy urodzaj zanotowano w 1909 roku — dały drzewa 3 pudy, w 1910, był urodzaj mniejszy. W 1911 roku dał sad 20 p., a w latach 1912 i 1913 urodzaju nie było.

Owoce wcale nie wyróżniały się ani wielkością, ani wyglądem, ani też nie mogliśmy się w nich doszukać tego nadzwyczajnego smaku, o jakim mówią nam zwolennicy krzaczastego drzewa. Prócz wyżej wymienionych, wspomnę jeszcze o wielkim sadzie krzaczastym hr. Ksawerego Orłowskiego. Sad założony został, jeśli się nie mylę, przed 15 laty, w okolicy Jarmoliniec, zajmuje on przestrzeń około 40 dzieściń. Sad założony został według wskazówek i projektu głównego ogrodnika bar. Rotszylda w Wiedniu.

Wszelkie roboty wykonane zostały przez specjalistę kultur krzaczastych ogrodnika francuza, który do dziś sad ten ma w swej pieczy. Cała przestrzeń ogrodzona jest siatką drucianą, wszędzie wodociąg, jednym słowem w „interes“ ten włożono podobno z górą 50.000. Jak widzimy w takich warunkach sad krzaczasty powinien dawać przynajmniej to, co obiecują p.p. zwolennicy krzaczastego sadownictwa. Nie posiadam, niestety, pewnych danych co do urodzajności sadu Jarmolinieckiego, lecz wiem, że produkcja jego jest bardzo nieznaczna, gdyż w handlu nie spotyka się tych owoców wcale i nic o nich wogóle nie słyszymy. Podczas wystawy w Płoskirowie w 1909 roku, widzieliśmy owoce hr. Orłowskiego z jego sadu krzaczastego, owo-

ce te były odznaczone wtedy listem pochwalnym, obok widzieliśmy owoce z drzew piennych z sadów p.p. M. Grünera, Żygilewicza i Sadowskiego, którym przyznano złote medale. Bez komentarzy.

Znany nasz amator i właściciel dużego sadu handlowego p. Żygilewicz, który bierze udział każdorocznie prawie w wystawach — jarmarkach w Petersburgu, gdzie owoce jego odznaczane były kilkakrotnie złotymi medalami — pisze: „w roku 1908 Bellefleur i inne na słodce dały owoce drobniejsze niż na dziczkach drzewa pienne“ (Patrz № 7 „Płodowodstwa“ w roku 1909). dalej czytamy (str. 125 Nr. 7 „Płodowodstwa“). Zdaniem p. Żygilewicza,



Typ drzewa owocowego krzaczastego.

w roku bieżącym, z powodu suszy trwającej od 22 kwietnia do 9 czerwca, jabłka na drzewach krzaczastych (na słodkach) były drobniejsze, aniżeli z drzew zwykłych“.

Najmocniej przekonany jestem, że za lat dziesięć na zjazdach owocoznawców w Królestwie nie będziemy wysłuchiwać referatów obiecujących złote góry z drzew krzaczastych. W Rosji już od kilku lat na żadnym zjeździe nie słysze-

liśmy ludzi propagujących drzewa krzaczaste do uprawy handlowej. Nie słyszałem tego na zjeździe w Kazaniu, ani też na zjeździe Kijowskim (tegorocznym) słyszeć się to nie dało.

Powtarzam: idea drzew krzaczastych zbankrutowała bezpowrotnie, gorączka krzaczasta już przeszła, — niestety, trwała zbyt długo i zbyt drogo kosztowała.

Władysław Jankowski.

HODOWLA INSPEKTOWA WARZYW.

Hodowla warzyw w inspektach daje możność znacznie przyspieszyć rozwój niektórych warzyw i pozwala przygotować wczesną rozsadę w takiej porze, kiedy na gruncie byłoby to niemożliwym.

Inspekty są też główną podstawą każdego większego intensywnego gospodarstwa warzywnego, ponieważ z bardzo małej przestrzeni dają pokaźny dochód w krótkim przeciągu czasu. Koszty ich założenia są dość znaczne, zupełnie jednak zwracają je i nawet dają pokaźny czysty zysk, który trudno byłoby osiągnąć z grunтовой hodowli.

W ogrodach prywatnych właścicieli urządzenie inspektu jest nadzwyczaj ważne i pożyteczne, szczególnie na wsi, gdzie na wiosnę dostać wczesną rozsadę warzyw jest nieraz ogromnie trudno, nie mówiąc już o tem, że sprowadzenie w zimie jakiegokolwiek nowalji z miasta, połączone jest często z wieloma trudnościami, a nieraz wprost niewykonalne. Posiadanie własnego inspektu daje bez zaprzeczenia wielką przyjemność, ponieważ na swe żądanie można mieć ulubione nowalijki, wczesnie wiosną.

Skrzynie inspektowe bywają różnej wielkości, zależy to głównie od jakości posiadanych okien; przeciętnie ogrodnicy używają okien inspektowych na 1 m. 50 cm. długości i na 1 m. szerokości. Zwykle w większych zakładach warzywniczych używają się skrzynie pięciookienne.

Skrzynie powinny być zrobione z 1½ do 2 cali desek sosnowych lub świerkowych; wyrób skrzyni z grubych bali jest kosztowny. Skrzynie tak robić należy, aby końce desek

równy pod kątem były przyrznęte. Poprzeczne czyli czołowe deski muszą być dłuższe od bocznych, o całą grubość desek. Słupki narożne są zazwyczaj trójkanciaste i powinny wystawać na 10 cm. na dół, jako nogi. Trzeba też dać po 4 poprzeczne łaty w miejscach gdzie się okna schodzą swemi bocznymi ramami; czyni to skrzynie o wiele mocniejsze i zatyka szpary, między oknami będące.

Zakładanie inspektu.

Nawóz stajenny jest dotychczas głównym czynnikiem przy zakładaniu inspektów, ponieważ nie tylko że daje siłę pożywną — ziemię, lecz wytwarza ciepło, które utrzymuje się przez tygodnie, a nieraz przez całe miesiące. Nie każdy jednak nawóz stajenny ma te same własności wytwarzania ciepła; nawóz koński posiada bardzo niewiele wody i jest określany zazwyczaj jako nawóz palący, suchy, który łatwiej i energiczniej się rozkłada niż nawóz bydlęcy, będący nawozem zimnym, trudno się rozkładającym, nie wytwarzającym wielkiego ciepła, i dlatego tylko warunkowo, jako domieszka do nawozu końskiego, bywa używany.

Dla inspektów używa się świeżego nawozu końskiego, który zanim będzie użyty do skrzyń inspektowych, musi się przedtem zagrzać na kupach. W tym celu nawóz powinien być ułożony w równe i dosyć wysokie sterty; każde widły nawozu powinny być równo przetrzęsione, aby nawóz na całej gromadzie jednocześnie się zagrzewał. Każda warstwa nawozu musi być trochę przydeptana tak, żeby cała gromada równo

się osiadła. W ten sposób ułożony nawóz łatwo się zagrzewa, pomimo silnych nieraz mrozów styczniowych.

Kiedy zauważymy, że nad nawozem zaczyna się pokazywać para i daje się poczuć zapach amoniaku, znaczy, że fermentacja rozpoczęła się i że możemy przystąpić do zakładania inspektów.

Inspekt założony nie z przygotowanego nawozu, chociażby takowy pochodził wprost ze stajni, rozgrzewa się bardzo nierównomiernie, a nie raz wprost zamarza.

Środki przymusowe do zagrzenia się nawozu, jak polewanie gorącą wodą, kładzenie w inspekt rozpalonych kamieni lub niegaszonego wapna nie powinny w praktycznym ogrodnictwie mieć zupełnie miejsca.

Jeżeli mamy nawóz stary, zwietrzały, to możemy domieszać go do świeżego i użyć do zakładania inspektu, jako domieszki: również mię-

sząc można liście nawóz bydlęcy, odpadki z fabryk sukna i t. p.

Założenie inspektu, gdzie na to pozwalają warunki i jest duży zapas nawozu, może być wykonane już w początkach stycznia. Najlepszym miejscem na inspekta jest teren pod ścianą po-

łudniową, dostatecznie osłonięty od wiatrów wschodnich. Wogóle obiera się najcieplejsze miejsce w ogrodzie, gdzie w zimie masłońce zawsze wolny dostęp i gdzie są osłony z drzew i budynków. W otwartym miejscu, gdzie brak osłony

naturalnej od wiatrów, musimy ją sobie wytworzyć przez ustawienie parkanów.

Inspekty nie powinny nigdy być zakładane w miejscach niskich, gdzie jest obawa bliskości wody zaskórnej lub też zbierania się wody z opadów deszczowych. Położenie skrzyń powinno być pochyłe, z małym spadkiem ku południowi.

St. Maciejewski.
D. c. n.



Podszybie grupy z krzewów w parku bylinami skalnymi i paprociami.



Naradka.—*Androsace lanuginosa* w ogrodzie alpejskim, angielskim.



Rośliny skalne w ogrodzie angielskim. Kew.

BYLINY SKALNE.

(Dokończenie)

Z ogromnej liczby roślin skalnych, trwałych, wyliczymy tu jeszcze niektóre najwybitniejsze, według ich nazw łacińskich, pod którymi łatwo można je znaleźć w katalogach Zakładów Ogrodniczych¹⁾.

¹⁾ U nas do-
ry tych roślin posia-
dają w większej ilości
Br. Hoserowie, także i pi-
szący to. Największe szkółki
bylin, a zwłaszcza skalnych ma
Henryk Correvon w Chenevert pod Ge-
newą, oraz Goos i Kenneman w Nieder-
Walluf. Dużo ich jest w Anglii, bo Anglicy bardzo są
w nich zamięłowani, ale z tamtąd trudno sprowadzać.

Achillea, krwawnik, różne gatunki i odmiany.

Aconitum Napellus—Tojad. *Actea*

Spicata. *Adenophora* — o

kwiatach dzwonkowa-
tych, różne gatun-

ki (przez skró-
cenie dalej zna-
czyć będziemy:

r. g.) *Adonis*

vernalis—Go-

rzykwiat. *Ae-*

thionema z różo-

wymi kwiatami,

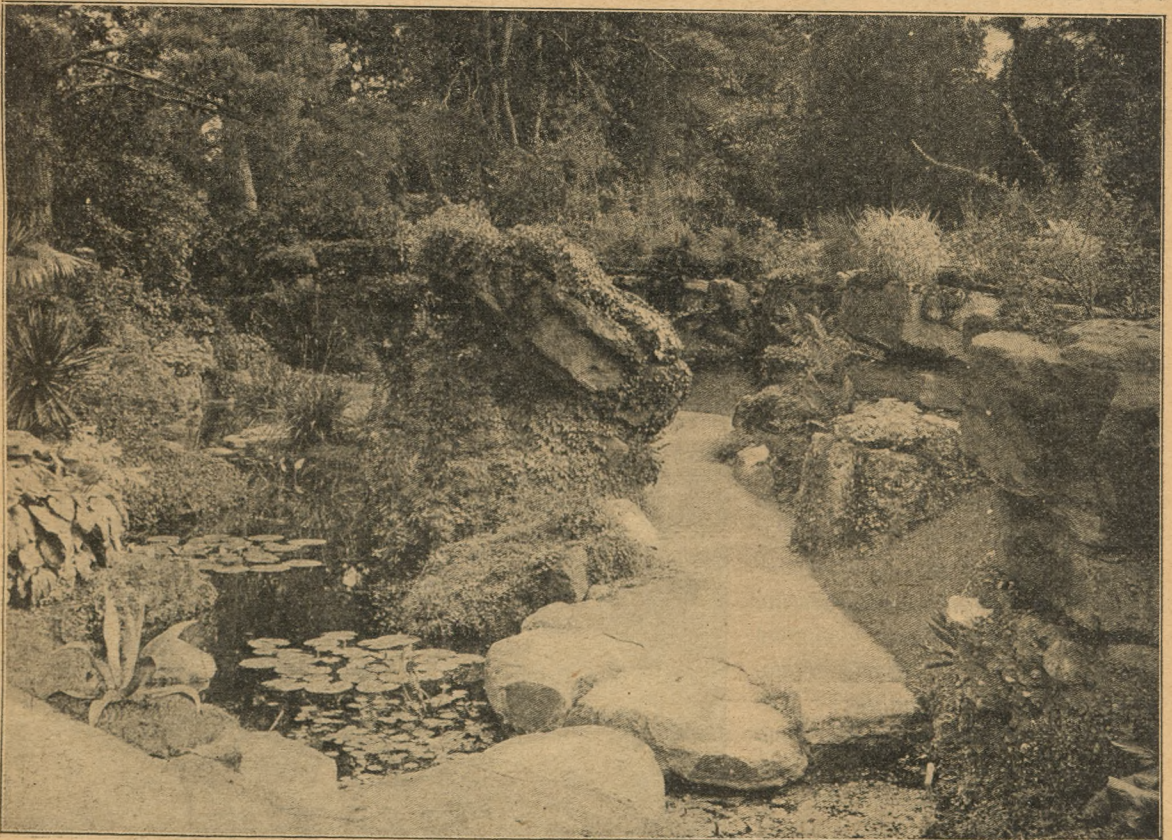
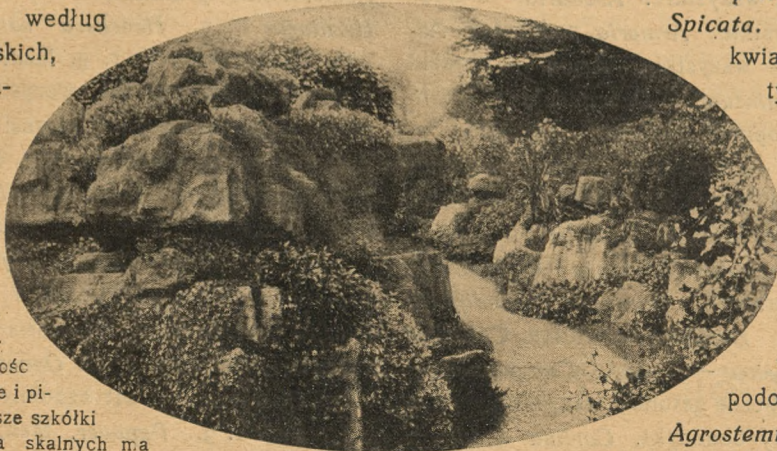
podobna do ubiorka.

Agrostemma, kłokolnica r. g.

Allium, — Cebula (*Moly*, *odo-*

rum). *Alsine* — Gwiazdosz, r. g.

Alyssum. Opoczylec—r. g. *Anemone*—Zawilce, bar-



Partia leśna. Skały, droga i woda—sztuczne.

dzo liczne a między niemi i nasze przyłasczki i saski leśne. *Anthemis*—Rumian r. g. *Aguilegia* orliki, piękne — wszystkie. *Arabis*—Gęsiówka z białymi kwiaty, wszystkie. *Arenaria*—tworząca murawę, wszystkie. *Armeria*, podobnież. *Artemisia* bylica — wszystkie. *Arum* — obrazki zwłaszcza *maculatum*, *Dracunculus*, *italicum*. *Asarum*—kopytnik (w cieniu). *Asperula* liczne. *Asphodelus* — wszystkie. *Aster alpinus*, *Amellus* i niemal wszystkie inne gwiazdosze, które mocno się rozrastają. *Astilbe rivularis*—nad wodami. *Astragalus*. *Atragene*—*alpina*. *Aubrietia* (różne darniste). *Betonica grandiflora*. *Brisa*—drzazczka. *Bupleurum*—kilka. *Callirhoe*. *Calystegia dahurica* — pnąca. *Campanula* — dzwonki bardzo liczne gatunki, wszystkie piękne. *Carduus* — kardy-benedykt. *Carlina acaulis*—ślizny tatrzański oset rozesłany, zwany Dziewięć sił i inne. *Centaurea*-Chaber—różne jak *alpina*, *dealbata*, *lutea* i inne. *Cerastium* kościeniec r. g. *Cerinth* *alpina*. *Convallaria*—konwalia, w cieniu. *Coronilla*—ciociorki różne. *Corydalis*—kokorycz, jak *bulbosa*, *tuberosa* i in. *Delphinium*—ostróżki r. g. *Dianthus* — Goździki wszystkie trwałe. *Dielytra* — Biskupie serce. *Dictamnus* — Dyptan. *Digitalis* — Naparstnica r. g. *Dodecatheon Meadia*—maziczka. *Doronicum*—kozi korzeń, różne żółtokwiatowe. *Dracoccephalum* r. g. *Echinops*—Jeżówka, różne osty ozdobne. *Epilobium angustifolium*—Wierzbówki, *Epimedium* r. g. niskie. *Eremurus* — różne. *Erigeron* — Pomiotło r. g. *Erinus*, *alpinus* i in. *Erodium*, Bociani dziób r. g. *Eryngium*—Mikołajek r. g. *Erysimum pulchellum*, *Erythronium dens*, *Euphorbia*, *Ostromlecz* *Gerardi*, *Spinosa* i in). *Festuca* — koscierzewa (*alpina*, *amethystina* i in). *Fragaria indica*—poziomka zwieszająca się. *Fritillaria Meleagris*—Pantarka. *Funkia* — Ślubojówka, wszystkie, okazałe. *Gentiana* — Goryczka r. g. *Geranium* Bodzisek r. g. *Geum*—Kuklik r. g. *Glaucium*, *Gnaphalium* różne, a zwłaszcza na wapieniach. Kocie

łapki cz. Szarotka — *G. Leontopodium*. *Gypsophila* Gipsówka r. g. *Helianthemum*—Postonek r. g. *Helichrysum* r. g. trwałe. *Helleborus* r. g. *Hemerocallis graminea*. Liljowiec wązkolistny. *Herniaria* r. g. *Heuchera sanguinea*, piękna i in. *Iberis*, Ubiorek, r. g. *Incarvillea* r. g. *Iris* Kosaciec, bardzo liczne, wszystkie piękne. *Lathyrus*—Łędziwian jak: *alatus*, *lilifolius*, *silvestris* i inne. *Lavandula spica*, *vera* i in. *Ligularia macrophylla*—Jęczycznica. *Lilium*—Lilje b. liczne, wszystkie piękne, a zwłaszcza Zawojek i inne. *Linum* — Len trwałe. *Lithospermum graminifolium* *Lichnis Firletka*, r. g. *Lythrum*—Różyczka okazała r. g. *Myosotis*—Niezapominajki na miejscach wilgotnych. *Oenothera*—Wiesiołek r. g. *Onopordon*—Oset ozdobny. *Orobis*—Drzewigroszek r. g. *Papaver*, Mak, *alpinum*, *croceum*, *orientale* i inne. Paprocie wszystkie krajowe. *Pentstemon*—Wąsatka różne, nawet wielkokwiat. *Petasites* — Podbiał. *Phlox*, wszystkie trwałe, niskie i wysokie, kwitną na wiosnę lub w lecie. *Physalis Franchetti*. *Polemonium*—Poziołek r. g. *Polygonum*—Rdest, *alpinum* zwieszające się i pnące *baldschuanicum* i inne. *Potentilla*—Pięciornik r. g. *Primula*—Pierwiosnek b. liczne gatunki i odmiany gruntowe. *Pyrethrum*—Maruna r. g. *Ranunculus*—Jaskier, *alpinus*, *caucasicus* i in. *Rhododendron*—Różanecznik, niektóre wytrzymałe w ziemi wrzosowej i pół-



Wierzchołek skały makami i liljami ubrany, w ogrodzie botanicznym w Dahlem.

cieniu. *Salvia argentea*. *Santolina*, *Saponaria*—Mydlnica, kilka. *Saxifraga*—Łomikamień, bardzo liczne, kilkadziesiąt gatunków. *Scrophularia alata*, *vernalis*, *Scutellaria alpina*, *Sedum* — Rozchodnik, bardzo dużo gatunków, między niemi sporo bardzo ładnych. Podobnie też i *Semprevivum*—Rojnik. *Silene*—Lepnica (*acaulis*, *alpina*, *alpestris* i in.). *Solidago*—Złota różga (*alpestris*, *canadensis*, *rugosa*, *spectabilis*), *Spiraea* — Tawuła. *Aruncus*, *caespitosa*, *filipendula*, *ulmaria* i in.). *Stachys lanata*, *Statice*—Zatrwian, kilka. *Stipa pennata*—Ostnica. *Stockesia cyanaea*, *Te-*

lekia speciosa, *Tetragonolobus purpureus*. *Teucrium*, różne, *Thalictrum* — Rutewka, liczne, piękne. *Thymus Serpyllum*—Macierzanka. *Tragopogon parrifolium*, *Trollius* kilka. *Ulex europaeus*—Złotokwiat. *Vaccinium*—Borówki różne i jagody, *Valeriana* —Kozłek, kilka. *Veratrum* Ciemierzycza (*album*, *nigrum*). *Veronica*—różne, liczne. *Viola* — Fijolek (*cornuta*, *haeterophylla*, *mimulariaefolia* i in.) Nadto dużo podkrzewów, storczyki gruntowe skalne, *Gladiolus communis*—Mieczyk górski i wiele innych roślin, które wyliczyć tu niepodobna.

E. Jankowski.

25^{-lecie} działalności Komitetu Plantacyjnego

m. WARSZAWY.

Nie znajdzie się chyba ani jeden mieszkaniec miasta, któryby powątpiewał o ważności i pożytku z istnienia Komitetu, mającego za cel opiekę nad roślinnością. Myśląc inaczej — odrzucałby wpływ parków, ogrodów i skwerów i wogóle drzew na zdrowie i życie mieszkańców.

Wiemy skąd inąd, że roślinność dezynfekuje zgęszczone i nieczyste powietrze, że drzewa, jak powiadają naturalisci, są kanałami pionowymi, które wchłaniając w siebie z ziemi wilgoć, re-

gulują jej zasoby i następnie rozpraszają w otoczenie.

Rozwinięte zatem plantacje wynagradzają po części te szkody mieszkańcom rozszerzających się ciągle miast i coraz gęściej tłoczących się domów. To też troska o zadrzewianie miast, w miarę przybywania domów i powiększającej się masy ludności, wzrastała za granicą — a i u nas wzrastać powinna.

Kiedy Warszawa w r. 1907 miała plantacje urządzone na 319.000 sążni kwadratowych — inne miasta jak np. Berlin, miały ich na przestrzeni 2.184.000 sążni, Londyn ze swem towarzystwem plantacyjnem, po latach 23 istnienia założył 512 ogrodów, zadrzewił mnóstwo ulic, zaopatrzył je w ławki i pomniki. Towarzystwo to w Londynie, w r. 1907 r. miało do pół miliona rubli rocznych wpływów.

Na zjeździe Ogrodniczo-Przyrodniczym w Petersburgu w r. 1900, na wniosek p. Franciszka Szaniora, grono znawców potrzeb miejskich przyjęło projekt, ażeby zarządy miast starały się wydawać 5% swoich budżetów na



Zbiór bylin skalnych w ogrodzie botanicznym w Dahlem.

plantacje. Komitet Warszawski prosił tylko choćby o zadrzewienie $\frac{1}{10}$ przestrzeni pustych placów miejskich.

Warszawa wraz z Pragą posiada przestrzeni zadrzewionej około 169.556 sążni, a cała przestrzeń Warszawy i Pragi wynosi 6.829.101 sążni kwadr. czyli 1:40.

Jeżeli gdzie, to tembardziej u nas Komitety Ochrony plantacji są niezbędne, bo nasze miasta i miasteczka, jak było widać z tablic graficznych*), wystawionych przez D-ra J. Polaka na wystawie higienicznej w r. 1896, oraz w r. 1903 na dydaktycznej w Warszawie— 46 miast Królestwa Polskiego było bez zadrzewień, a tylko Częstochowa, Kalisz, Słupca i Siedlce miały średnie plantacje.

Świadom tych rzeczy, zmarły w dniu 27 listopada 1911 r. Dr. Stanisław Markiewicz, inicjator Kolonji letnich, kanalizacji i wodociągów, jak również kąpeli ludowych, począł robić starania w r. 1888 w Tow. Ogr. Warsz. o założenie Komitetu plantacyjnego, utrzymując, że roślinność jest tyleż warta co dobra woda, kanalizacja i światło.

Tow. Ogr. Warsz. przyjęło bardzo życzliwie projekt Dr. Markiewicza i bezwzględnie wystąpiło o jego zatwierdzenie do Magistratu. Tam znalazł on poparcie prezydenta S. Starynkiewicza, wskutek czego Komitet Plantacyjny uzyskał zatwierdzenie ministra. Odpowiednią odezwą prezydenta z d. 11 stycznia 1889 r. pisaną do Towarzystwa Ogrodniczego, Komitet honorowy Obywatelski opieki nad plantacjami Warszawy został powołany do życia. Złożony on jest z członków Tow. Ogr. Warszawskiego, z wolą i wiedzą tegoż wybranych i przez prezydenta miasta każdorazowo zatwierdzanych.

Działalność tego komitetu przez akt nadawczy ściśle jest określona i posiada tylko wpływ doradczy, a nie wykonawczy. Do wydatków ściśle stosować się musi, a te oznaczane są przez Magistrat. Ustawa brzmi jak następuje:

Komitet jest organem doradczym przy wydziale budowlanym magistratu, opiekować się

mającym miejskimi ogrodami, skwerami, alejami i szkółkami drzew. Wymaga się od Komitetu by on proponował roboty nowe, oraz przeróbki na plantacjach, lecz w granicach sum na ten cel corocznie przeznaczonych. Magistrat dla ułatwienia tego zadania, corocznie przed upływem czerwca komunikować będzie Komitetowi wysokość sumy, którą w roku przyszłym można będzie wydać na plantacje, a Komitet, wyrozumiawszy wszelkie potrzeby, obowiązany jest przed początkiem października składać magistratowi swoje zapatrywania co do robót, które należałoby podjąć w następnym roku.

Po za tem czynności Komitetu polegają na poświadczaniu dostaw rozmaitych przedmiotów potrzebnych dla plantacji, asystowaniu jego członków przy odbiorze robót budowlanych, poświadczaniu rachunków bieżących i dostaw. Może on również występować z propozycjami co do dalszych ulepszeń na plantacjach. Jedynym pośrednikiem pomiędzy Komitetem a magistratem, ściślej mówiąc wydziałem budowlanym, jest główny ogrodnik miasta.

Pierwszym prezesem w komitecie nowoutworzonym był b. prof. Szkoły Głównej na wydziale przyrodniczym. Dr. K. Jurkiewicz, a pierwszym sekretarzem p. Edmund Jankowski; obaj z wyboru Tow. Ogr. Warsz.

Pierwszy Komitet plantacyjny składali:

a) Inżynierowie miejscy: A. Grotowski, K. Mościcki i Sumiński.

b) Hygieniści: Dr. Kryże i Dr. Markiewicz.

d) Technicy: K. Lembke, W. Łuba i W. Dubeltowicz.

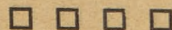
c) Obywatele; A. Manduk, Z. Ostrowski, A. Popiel, F. Różycki, S. Skoryna, . Stopczyk.

e) Ogrodnicy: A. Bardet, T. Chrząński, E. Durst, W. Kaczyński, W. Kronenberg, J. Poznański, W. Turkowski.

f) Główny ogrodnik miasta Franciszek Szanior.

(D. c. n.)

Dr. A. Wejssel.



*) Dane te zebrał i opracował w 1896 r. p. St. Rutkowski, przy współudziale Komisji Kwaciarnstwa T.O.W.

KORESPONDENCJA.

(Dokończenie)

(z Błońskiego).

Natomiast bardzo pocieszający objaw co do rozwoju sadownictwa, skonstatowano pomiędzy włościanami, którzy ponabylali grunty z parcelacji majątków ziemiańskich, i jako fakt stawiano na pierwszym planie ogrody owocowe 4-ch włościan w Rembertowie, wiosce oddalonej o 2-ie wiorsty od Tarczyna przy szosie Warszawsko-Radomskiej. Pierwszym pionierem sadownictwa był tam Antoni Roszczyk, posiadacz 50-cio morgowej osady. Roszczyk może być postawiony jako wzór prawie dla wszystkich włościan naszego kraju; przed dwudziestu laty zapoczątkował sadzenie drzew owocowych kilkudziesięcioma sztukami, a obecnie posiada sad na przeszło 15-to morgowej przestrzeni, liczący z górą 2000 szt. drzew. Zaznaczyć należy, iż w pierwszych latach swego sadownictwa miał on bardzo słabe pojęcie i dopiero z biegiem czasu własnem doświadczeniem umiejętność zdobywał. Co może silna wola i wytrwała praca, to daje świadectwo Roszczyka. Sad jego posadzony jest na doskonałym gruncie o wierzchniej warstwie próchnicowej z doskonałym podglebiem z gliny przepuszczalnej; jedyną wadą jest to, że dano za małą odległość pomiędzy liniami drzew; wynoszą bowiem w jedną stronę 10, a w drugą 12 łokci. Co zaś do odmian, to zdawałoby się, iż na przeszło 2000 drzew będzie ich kilkadziesiąt, a jednak sad Roszczyka posiada ich zaledwie kilkanaście i to odmian doboru wzorowego, który sobie sam własną praktyką ułożył. Jako przeważające największą ilością, które są całemi liniami sadzone, wymieniam tylko grusze: B-rre Alexandre Lucas, Doyenné de Comice, Double Philippe, Josephine de Malines, Clapp's Favorite, Louise bonne d'Avranches, De Curé, Duchesse d'Angoulême Bon Chretien Williams i niewielką ilość odmian innych, które jednakże, jak na przykład B-rre d'Amanlis również Fondante des bois przeszczepia, własne bowiem doświadczenie i długoletnia obserwacja przekonały go, iż to nie są odmiany handlowe a przytem są mało rodne. Ponieważ za miejsce zbytu owoców uważa tylko większe miasta, do których jest daleko, przeto w ogrodzie jego niema ni krzewów jagodowych ani też wiśni i czereśni, tylko grusze, jabłka i śliwy.

Pomiędzy drzewami, gdzie ziemia nie jest jeszcze zupełnie zacieniona, sieje zboża i hoduje okopowizny; tam gdzie miał zboże sam to

zauważył, iż złe wpływy wywarło tak na przyrost drzew jak i na wykształcenie dorodnych owoców, i zdaje się iż dojdzie do przekonania, że powoli przestanie zupełnie hodowli, tak okopowizny jak i zbóż pomiędzy drzewami.

W roku bieżącym żydzi za wydzierżawione owoce zapłacili mu 2000 rb., a na rok przyszły chcą już teraz zgóry zapłacić 2500 rb. lecz wobec bardzo obfitego zapączkowania drzew, umowy zawrzeć nie chce i liczy, że we właściwym czasie napewno otrzyma 3000 rb. lub więcej. Na zwróconą uwagę dlaczego żydowi, a nie chrześcijaninowi sad wydzierżawia, odpowiedział, iż nikt z chrześcijan oferty mu nie składa, a sam na siebie trzymać nie może z powodu braku czasu. *)

Za przykładem Roszczyka sąsiedzi jego, w tej samej wiosce, mając tak jasne dowody opłacalności sadów, przed paru laty również na dość dużych przestrzeniach posadzili drzewa, a mianowicie: brat jego Władysław Roszczyk na 8 morgach, a dwóch braci Jan i Józef Tomaszewscy blisko po 2000 drzew każdy.

Sądzę, że warto, by członkowie Komisji połączonych Tow. Ogr. Warsz. urządzili kiedy wieczkę do Rembertowa, co dałoby ocenę pracy tych włościan na polu sadownictwa krajowego.

W ostatnich paru latach pod wpływem pogadanek na temat sadownictwa, wygłaszanych na posiedzeniach naszego Kołka Rolniczego w Ojrzanowie, włościanie, a zwłaszcza ci, którzy mają grunty w szerokich kawałkach t. j. nabyte z parcelacji majątków ziemiańskich, skwapliwie garną się do zakładania sadów. Nie chcą za bardzo rozszerzać mego sprawozdania, nie wymieniam imiennie tych skromnych pracowników, jednakże zaznaczyć muszę, iż w roku bieżącym jest kilku takich, którzy po kilkaset drzew posadzili w swoich ogrodach, a jeszcze wielu jest, którzy projektują sadzenie drzew na przyszłą wiosnę.

Jedną z głównych przeszkód do zakładania sadów włościańskich jest brak tanich źródeł nabywania drzewek, przeważnie bowiem ci, co się garną, są niezamożni i zmuszeni liczyć się z każdym groszem. Większe firmy ogrodnicze Warszawskie mają drzewka dla nich za drogie, przeto ja nabywców kieruję do szkółek Pszczeliń-

*) Czy nie umiejętności? (Red.)

skich, lecz tam, wobec bardzo dużego zapotrzebowania, nie wystarcza drzew i zresztą drzewa co do jakości pozostawiają dość dużo do życzenia.

O ogrodnictwie, prowadzonym przez niżej podpisanego, niewiele da się powiedzieć, pracując bowiem u bogatych pracodawców, produkcja ogranicza się na potrzeby właścicieli i przeważnie prowadzone jest ogrodnictwo ozdobne. Przytem, wobec szczupłości terenu, nawet nie można rozwinąć bodajby szkółki drzew na pożytek tych, o których powyżej nadmieniałem. Pozatem,

rozporządzając bardzo ubogim gruntem z natury, mam dość trudne zadanie podołać nawet temu, co samo poczucie obowiązku nakazuje dać swym pracodawcom.

Ant. Maciejewski.

Ojrzanów przez Tarczyn, gub. Warszawska.

(Przyp. Red). Obrazek, co do sadów folwarcznych, zdaje się nieco za czarny i dlatego, zaznaczamy, iż w imię zasady *audiat et altera pars*, sprostowanie od strony przeciwniej zamieścimy chętnie. (Przyp. redakcji).

KRONIKA MIEJSCOWA.

Poświęcenie zakładu.

Dnia 11 stycznia 1914 roku, o godz. 12 w południe, nastąpiło poświęcenie przez księdza kanonika Białego, nowo-wzniesionego składu nasion i biur firmy C. Ulrich, przy ulicy Ceglanej.

We wspianiale ukwieconych salach, witani byli u wejścia przez uprzejmych gospodarzy przedstawiciele różnych środowisk społeczeństwa, przybyli w liczbie około trzystu osób na ten akt uroczysty.

Z pięknych mów, wygłoszonych przez pp. Machlejdę, prezesa T. O. W.—Edmunda Jan-kowskiego, oraz pp. generała Błotnickiego, mecenasa Błaskowskiego, St. Schönfelda, G. Martensa, Wł. Strakacza, J. Wankego i innych, zebrani dowiedzieli się o zasługach tego najstarszego u nas zakładu ogrodniczego, 109 lat istniejącego, Mówcy wzniesli przytem toast za pomyślność firmy.

Gmach w stylu „Empire“, zaprojektowany przez właścicieli specjalnie na składy i biura z uwzględnieniem najnowszych wymagań, opracowany został przez budowniczych pp. A. Oczkowskiego i F. Michalskiego.

Front gmachu, przy wejściu mile ozdobiony ogródkiem z drzew iglastych, od razu informuje co wewnątrz się mieści.

Wewnętrzne urządzenie składu z salami o głębi przeszło 100 łokciowej, wysokością na 7 łokci, przy odpowiedniej szerokości, robi wrażenie imponujące. Urządzenie biór też bardzo wygodne i gustowne.

Wiele powietrza i światła, ogrzewanie centralne, zaprowadzenie automatycznych odkurzaczy, wskazuje

dbałość właścicieli o uczynienie tam pracy miłej i postawienie jej w warunkach higienicznych dla pracowników.

Staranność o wygodę publiczności przebija



Dom firmy C. Ulrich.

w elegancko urządzonej poczekalni, gdzie liczne stoły z rozłożonymi cennikami, pozwalają na wygodne notowanie żądanych przedmiotów.

Szafy na francuzki sposób celowo urządzone, z odpowiednimi widocznymi napisami nazw nasion, ułatwiają drobiazgowe wyszukiwanie torebek z nasionami. Torebki do nasion, wprowadzone przez firmę C. Ulrich, z kolorowymi podobiznami i wydrukowaną na każdej nazwą nauczają jak z zawartością postąpić.

Z tą samą starannością urządzone są wielkie widne sutereny oraz pierwsze i drugie piętro składu. Rozmieszczony w sali dobór narzędzi ogrodniczych, zgromadzonych w wielkiej ilości, wskazywał nawszechstronną dbałość właścicieli o postępek zakładu.

Stały rozwój firmy ilustrowały dobrze cenniki wydawane corocznie; jako ciekawy dokument można przytoczyć jeden z pierwszych cenników nasion, wydany na pół arkusza w roku 1839, obejmujący nazwy 324 gatunków i od-



Kantor firmy C. Ulrich.

mian nasion, w którym Ulrich zawiadamia, że ma „drzewa fruktowe i do upiększenia kłębów służące”. Cennik obecnie wydany na rok 1914 wygląda jak dziełko o 92 stronach druku, w ozdobnej okładce; obejmuje on przeszło dwa tysiące nazw, różnych pięknych i pożytecznych roślin.

Tak niezwykle zasłużonej firmie w dziejach ogrodnictwa polskiego, załączamy serdeczne staropolskie „Szczęść Boże”.

SPRAWOZDANIE

z zebrania miesięcznego Polskiego Towarzystwa Ogrodniczego w Paryżu
odbytego d. 7 grudnia 1913 r.



Skład firmy C. Ulrich.

Posiedzenie otworzył przewodniczący Towarzystwa p. Wł. Wasiaś, przy obecności 10-ciu członków.

Po odczytaniu korespondencji i przyjęciu protokołu z ostatniego zebrania, wygłosił p. Mech pogadankę o hodowli goździków amerykańskich i powtarzających, wymieniając przy tem najpiękniejsze odmiany goździków we wszystkich kolorach.

Następnie przystąpiono do wyboru zastępcy prezesa, na którą to godność obrano jednogłośnie p. Włodzimierza Wrzosa.

Przewodniczący p. Wł. Wasiak zaproponował urządzenie wspólnej wieczery w wigilję Bożego Narodzenia. Propozycję ową przyjęto jednogłośnie i omówiono zaraz miejsce i sposób urządzenia jej według zwyczaju polskiego.

Przy wolnych głosach wspomniano o jubileuszu zacnego p. Piotra Hosera, który znacznie przyczynił się do rozwoju ogrodnictwa w Królestwie Polskiem; wobec tego uchwalono, aby Towarzystwo w dowód szczerzego podziękowania za jego pracę wysłało p. Hoserowi w dniu jubileuszu telegram z życzeniami.

Na końcu zebranie omówiło kwestję przy-

jeżdżających z Polski do Francji ogrodników, którzy po większej części nie postępują według wskazówek, poprzednio już ogłoszonych przez Polskie Towarzystwo Ogrodnicze w pismach ogrodniczych krajowych.

W skrzynce zapytań znaleziono 2 kwestje jak postępować z iglastymi po uszlachetnieniu? Odpowiedzieli czł. Mech, Wasiak i Regulski. Kiedy rośliny rosną i oddychają? Odpowiedział p. Szymański.

Posiedzenie zamknął prezes p. Wasiak o godzinie 6 wieczorem.

L. Szymański.

Poradnik praktyczny

Stacji Ochrony Roślin przy Towarzystwie Ogrodniczem Warszawskiem.

ODPOWIEDZI.

No I.

GUSŁY NA GAŁĄZKACH JABŁONEK i WSKAZANIA ŚRODKÓW ZARADCZYCH. Gusły na gałązkach jabłoni są pochodzenia rakowatego. Praktyka wykazała cały szereg przyczyn, usposabiających drzewa do raka, należą tu mianowicie:

- 1) zbyt głębokie posadzenie drzew,
- 2) miejscowe przemarznięcie pni i gałęzi,
- 3) uszkodzenia spowodowane przez owady szczególnie przez mszyce i tarczyki i w ogóle wszelkie mechaniczne uszkodzenia, przez które pośrednio zarodniki grzybków i bakterji, powodujące raka, łatwo mogą przeniknąć w głąb drzewa,
- 4) gleba zbyt ciężka i wilgotna,
- 5) brak wapna w glebie,
- 6) zbytne zasilanie nawozami azotowymi (świeży nawóz, krew, saletra),
- 7) zbyt silne obcinanie wiosenne gałęzi,
- 8) szczepienie słabo rosnących odmian na silnie rosnących odmianach.
- 9) sadzenie odmian nie odpowiednich do warunków klimatycznych i warunków gleby danej miejscowości.

Wszystkich tych wyżej wskazanych przyczyn należy unikać, aby nie dopuścić do rozwoju choroby. Radykalnego środka zwalczania choroby niema. Jedynie zalecanym środkiem bezpośredniego zwalczania raka jest wycinanie gusłów i owrzodzeń rakowatych, aż do zdrowego

drzewa i zasmarowywanie ran karbolineum lub maścią ogrodniczą. Aby nie przenosić zarazków raka z jednego drzewa na drugie, należy noże ogrodnicze po każdym wyjęciu raka odkażać przez zanurzanie ich w wodnym roztworze sublimatu, kwasu karbolowego lub lysolu.

Dr. J. Trzebiński.

No II.

ZWALCZANIE KWIECIAKA JABŁKOWCA, KTÓRY W SADACH W MIECHOWSKIM WYRZĄDZA WIELKIE SZKODY. Zwalczając kwiecika jabłkowca (*Anthrenus pomorum*) najłatwiej można w postaci owadka dojrzałego czyli żuczka. Jako żuczek zimuje on w szczelinach kory drzew owocowych, wśród porostów i mchów na drzewach, niekiedy pod kamieniami. Utrzymywanie zatem pni i gałęzi w czystości zmniejsza występowanie szkodnika. Aby zaś nie dopuścić żuczków zimujących pod kamieniami do korony drzew, należy wczesną wiosną zakładać na pnie drzew opaski klejowe. Żuczki wdrapując się po pniu, przykleją się wtedy do opasek i tam zamrą. Fruwać żuczki nie mogą. Zalecane jest również zraszanie drzew owocowych wczesną wiosną mlekiem wapiennym z dodatkiem gliny. Na pączkach drzew wytwarza się wtedy dość gruba powłoka tej mieszaniny, która zniechęca żuczki do składania jajeczek.

Dobre wyniki dać może również zakładanie w końcu lata na pniach drzew opasek obwytynych z gałganków lub siana. Żuczki na zimę kryją się w tych pasach i można je ztamtąd wybierać lub też zdjawszy opaskę wytrząsać.

Zalecane jest również strząsanie żuczków z drzew wczesną wiosną na rozpostarte płachty.

Pozatem z drzew owocowych niskopiennych, należy zbierać uszkodzone pączki z larwami żuczka i niszczyć je.

Dr. J. Trzebiński.

№ III.

ŚRODKI PRZECIW TARCZYKOM USZKADZAJĄCYM DRZEWA MORELOWE I BRZOSKWINIOWE. Jednym ze skuteczniejszych środków przeciwko tarczynom pozostającym na drzewach jest czyszczenie drzew twardą szcztolką zmoczoną w wodzie z mydłem i pozatem jeszcze zraszanie drzew emulsją karbolową.

Emulsję tę przygotowuje się w następujący sposób: Na 100 kwart wody, bierze się 5 kwart nieoczyszczonego kwasu karbolowego i 5 funtów szarego mydła. Najpierw rozpuścić w wodzie mydło, a później powoli dolewać kwasu karbolowego, ustawicznie płyn mieszając. Należy to robić wczesną wiosną dopóki drzewa są w stanie

bezlistnym, liście bowiem od emulsji karbolowej uległyby popaleniu.

Dr. J. Trzebiński.

№ IV.

ŚRODKI ZWALCZANIA BIELINKA KAPUSTNIKA. Zwalczanie bielinka kapustnika można następującymi sposobami: 1) zbieranie i niszczenie gąsienic. Zbierać gąsienice należy przez szmatkę, aby nie dotykać się ich gołą ręką, co może powodować zapalenie skóry. 2) posypywanie kapusty sproszkowanym wapnem lub popiołem 5) rozkładanie pomiędzy grzędami kapusty suchych gałęzi, w których chętnie przepoczwarzają się gąsienice a następnie wybieranie poczwerek i niszczenie ich. Prócz tego należy rozgniatać jajeczka bielinka, o ile je spostrzeżemy na liściach.

Dr. J. Trzebiński.

N O T A T Y.

Przepisy o cięciu róż.

P. Vivand Morel podaje przepisy następujące:

1) Zanim przystąpimy do cięcia, należy upewnić się co do gatunku róży, niektóre bowiem zbyt krótko przycięte nie kwitną.

2) W cięciu należy się wyćwiczyć na odmianach mało wrażliwych.

3) Należy mieć na uwadze nietylko kształt ładny korony, lecz ażeby i urodzaj kwiatów był jak najobfitszy.

4) Jeżeli niektóre odmiany pocięte krótko, nie wydały rezultatów pożądaných, trzeba w latach następnych stosować cięcie długie.

5) Stale mieć na uwadze urodzaj i kształt kwiatów.

6) Róż pnących w latach pierwszych ciąć nie należy, dopóki się dokładnie nie zakorzenią. Kiedy wytworzą silne pędy boczne uszczykuje się je w celu otrzymania kwiatów. O ile pędy te wydadzą kwiat, przycina się je na 3—4 oczka pod gałązką mateczną.

6) Róże, które tworzą bujne krzaki przycina się raz dosyć krótko i pozostawia nadal w spokoju.

8) Róże delikatne, wątłe przycina się bardzo mało, zaledwie $\frac{1}{4}$ długości; gałązki uschnięte rychło usuwać.

9) Róże niskie, obwódkowe tnie się bardzo mało, cięcie ogranicza się na przytłumieniu pędów zbyt bujnie rosnących.

10) Róże wysokopienne przycinać trzeba bardzo ostrożnie; korony słabe w roku pierwszym ciąć krótko, w latach późniejszych dłużej, aż otrzyma się piękne korony.

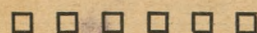
11) Niektóre odmiany mieszańców tnie się w roku pierwszym, pozostawiając 3—4 gałązek z roku przeszłego na 20 cm. długo; w roku następnym wydadzą one kwiat i boczne pędy z których na każdej gałązce zostawia się po 2 najsilniejsze, a pozostałe usuwa. W roku następnym tnie się na 6—8 gałązek, krótko na 10—15 cm. Po cięciu zostawia się na nowych gałązkach znów po 2 najsilniejsze pędy, tak że w roku następnym otrzymamy 12—16 gałązek, które przycinamy dowolnie.

12) Krzewy róż zbyt bujne o kwiatach pojedynczych, formują się i tną tylko raz jeden.

13) Cięcie krótkie opóźnia porę kwitnienia, długie przyspiesza. Egzemplarze wogóle nie cięte mają kwiaty najwcześniejsze.

14) W celu opóźnienia pory kwitnienia niektórych gatunków, przycina się pędy gdy wyrosną na 5 cm. długo.

15) U róż niektórych, zwłaszcza *Malmaison* i mieszańców herbatnich, kwitnienie opóźnić można do 7 tygodni przez niszczenie pąków kwiatowych.



Notatnik terminowy.

Polski Związek Zawodowy Ogrodników.

Zebranie nadzwyczajne P. Z. Z. O. odbędzie się w dniu 30 stycznia r. b. o godz. 8 w. w lokalu własnym ul. Złota № 7. Porządek dzienny obejmuje:

- 1) Odczytanie protokołu poprzedniego zebrania.
- 2) Sprawozdanie wydziału pośrednictwa pracy.
- 3) Odczytanie sprawozdania z kół powojennych.
- 4) Komunikaty Zarządu.
- 5) Dyskusja.
- 6) Skrzynka pytań.
- 7) Wnioski członków.
- 8) Odczytanie listy przyjętych członków.
- 9) " listy kandydatów na członków.
- 10) Losowanie książek.

CEDUŁA TARGOWA

z wtorku d. 9 stycznia 1914 r.

Według notowań Kom. Handlowej przy T. O. W.

Ceny hurtowe owoców:		Rb.	k.
Jabłka Kosztele		4.50—6.00	
" Królowa renet		6.00—6.50	
" Żeleźniak (kompotowe)		4.00—4.50	
" Kandilsinap		6.00—7.00	
" Pasza		4.50—5.00	
" Szafranowe		6.00—6.50	

Ceny hurtowe warzyw:		Rb.	k.
Brukiew pud		0.20—0.23	
" korzec (6-cio p.)		1.20—1.35	
Bulwa pud		0.65—0.90	
Buraki		0.25—0.30	
" korzec (6 cio p.)		1.35—1.80	
Cebula pud		0.90—1.30	
Chrzan pud		3.00—3.80	
Człaber kopa pęczków		1.80—2.40	
Czosnek pud		2.40—3.20	
Dynia sztuka		0.00—0.00	
Endywja kopa		3.50—6.00	
Fasola sucha pud		3.00—4.20	
Groch łuskany pud		2.40—3.60	
Jarmuż kosz (20-to f.)		0.50—0.75	
Kalafior 1-szy wybór kopa		0.00—0.00	
" II-gi " "		0.00—0.00	
" III-ci " "		4.00—4.50	
Kalarepa pud		0.25—0.30	

Kapusta biała pud	0.25—0.35
" kopa	1.50—2.70
" brukselska czyszczona pud	3.00—4.50
" z głąbkami kopa	2.40—3.00
" czerwona kopa	1.80—3.00
" włoska kopa	1.50—3.00
Karotka (patrz marchew) korzec	1.05—1.35
Majeranek kopa pęczków	1.50—2.40
Marchew pud	0.18—0.23
" korzec (6-cio pud.)	1.05—1.50
Pasternak pud	0.30—0.40
" korzec (6-cio pud.)	1.75—2.40
Pieczarki funt	0.75—9.00
Pietruszka korzeniowa krótka pud	1.20—1.65
" długa "	0.70—0.80
" naciowa kopa pęczków	3.00—4.80
Pory kopa pęczków	2.00—4.80
Roszonka pud	0.00—0.00
" kosz (20 to f.)	0.80—1.50
Rzepa pud	0.20—0.30
" korzec (6-cio pud.)	1.35—1.80
Rzodkiew murzynka pud	0.25—0.30
Salata kopa główek	3.00—4.50
" kosz 20 f.	2.00—3.00
Salata rzymska kopa główek	3.00—4.80
Selery kopa sztuk	1.20—4.00
" naciowe kopa karp	0.40—0.60
Szczaw pud	2.50—3.50
" kosz (2-to f.)	1.50—2.00
Szpinak pud	1.00—1.50
" ko z (20-to f.)	0.70—1.20
Ziemniaki pud	0.35—0.40
" korzec (6-cio pud.)	2.10—2.00

Warzywa importowane:

Cebula węgierska pud	1.20—1.34
Chrzan pud	3.60—4.00
Endywja klatka 30 sztuk	9.00—10.50
Fasolka pud	8.00—8.50
Kalafior klatka 27 sztuk	4.80—5.00
Karczochy klatka 30 sztuk	8.00—10.50
Ogórki krótkie setka	15.00—18.00
" długie	35.00—45.00
Pomidory skrzynia (2 pudy)	15.00—16.50
Pieczarki funt	0.45—0.50
Salata paryska klatka (50 sztuk)	4.00—5.00

Pogoda ładna i mróz.

Tendencja średnia.

Uwagi. Wozów około 200.

Ponieważ we wtorki i piątki zjeżdża się wielka ilość warzywników i przybywa odpowiednia liczba kupców, ceny dnia tego uważane są za bardziej aktualne i lepiej ilustrujące warszawski targ warzywny, niż dotychczas drukowane w „Ogrodniku” przeciętne z całego tygodnia. Komisja Handlowa postanowiła więc nadal podawać stałe tylko ceny wtorkowe, lub piątkowe.

TREŚĆ NUMERU:

Kamienny początek—J. Bieg. Drzewa owocowe krzaczaste (dok.)—Wł. Jankowski. Hodowla inspektowa warzyw—St. Maciejewski. Byliny skalne (dok.)—E. Jankowski. 25-lecie działalności Komitetu Plantacyjnego—Dr. A. Wejsstet. Korespondencja z Błońskiego (dok.)—Ant. Maciejewski. Kronika miejscowa. Poświęcenie zakładu. Sprawozdanie z zebrania miesięcznego Polskiego Tow. Ogr. w Paryżu. Poradnik praktyczny. Odpowiedź Stacji Ochrony Roślin T. O. W. Notaty. Notatnik terminowy. Cedula targowa. Treść numeru. Ogłoszenia.

Wydawca: Piotr Hoser.

Redaktor: Fr. Szanior.